Nr. 149. Kraków, Czwartek 5 Lipca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Listy ekonomiczne z powodu wystawy krajowej.

IV.

Lwów, 3 lipca.

(R.) Nie powiedzieliśmy nic nowego, kiedy w ostatnim liście jako kardynalną przyczynę naszej biedy ekonomicznej i niskiego stanu naszej produkcyi uznaliśmy jednostronność kierunku tej produkcyi. Odkąd „szkoła polska“ Supińskiego zwróciła uwagę kraju na liczne a ważne niedostatki jego ekonomicznego życia, powtarzano na wszystkie strony, że kraj, żyjący wyłącznie rolnictwem, póty z ekonomicznego niemowlęctwa nie wyrośnie i póty z ekonomicznej zależności się nie wyzwoli, póki obok rolnictwa nie podniesie wysoko własnego swego przemysłu. Ale stało się z tą prawdą to, co z wieloma innemi: opanowała ona trybunę życia publicznego, opanowała dziennikarstwo i literaturę ekonomiczną, ale nie opanowała samego życia. Prócz przemysłu naftowego i niektórych pięknie, ale zawsze jeszcze na bardzo małą skalę rozwijających się rękodzieł, my właściwego przemysłu nie mamy. Niech się nikt nie łudzi, żeby wystawa była udowodniła, iż ten przemysł już jest. Fakt, iż jest na niej wiele technicznie zupełnie dobrych, a pod względem artystycznym istotnie pięknych okazów, iż jest wiele firm przemysłowych, których wyroby zasługują na zupełne uznanie — fakt ten jeszcze nie dowodzi już dokonanej w naszem ekonomicznem życiu przemiany i stanowczego zerwania z rolniczą wyłącznością, a zwrotu ku przemysłowi. On dowodzi tylko, że mamy odpowiednie siły fachowe techniczne i przemysłowe a zatem pierwszy warunek owego zwrotu dowodzi możności rozwinięcia przemysłu, ale jeszcze niedokonanego rozwinięcia. Przekonała wystawa, iż rękodzielnicy nasi postąpili bardzo pod względem technicznym i artystycznym, postąpili w niektórych gałęziach tak, że nie potrzebują lękać się porównania z obcymi — ale bynajmniej nie daje ona tego przekonania, iż przemysł nasz zaopatruje już dostatecznie targ krajowy i zdobywać zaczyna obce, iż rozwija siłę, tworzącą nowe zasoby. Zawsze jeszcze przeważnie największą część naszych potrzeb pod względem tkanin, wyrobów skórzanych, maszyn i narzędzi, artykułów galanteryjnych i zbytkowych zaopatrujemy przez sprowadzanie ich z poza granic kraju, przyczem jeszcze po największej części nasz surowy produkt idzie jako materyał do fabryk zagranicznych i wraca jako towar gotowy, skończony, a my w cenie wyrobu płacimy wtedy koszta podwójnego przewozu, płacę obcego robotnika, zysk obcego przedsiębiorcy i obcego kupca. Miliony, które tą drogą z kraju wychodzą, są dla kraju na zawsze stracone.

Ale fakt ten znaczy nietylko stratę tych milionów, które z kraju wychodzą — on znaczy jeszcze: brak zarobku dla coraz więcej mnożących się rąk, których rola sama zatrudnić nie może — on znaczy także absolutną zależność całego naszego życia ekonomicznego od kaprysów coraz to pogarszającego się klimatu. Ten brak zarobku, to największa plaga naszego gospodarstwa społecznego. Coraz więcej wzrastająca i szybko mnożąca się ludność ciśnie się na roli, która jest przecież w ograniczonej przestrzeni nam daną, ciśnie się i pomieścić się na niej nie może. Mówimy, że z podzielnością gruntów źle, bo podziałami dochodzi się do tak znikomych rozmiarów posiadłości rolnych, iż one jednostką gospodarczą być już nie mogą — mówimy zatem dalej, że trzeba zaprowadzić chłopskie majoraty. A gdy je zaprowadzimy, to cóż się stanie z całem młodszem, od dziedziczenia roli wyklnczonem rodzeństwem? Ale podnieśmy zarobkowość, stwórzmy możność dostatecznego zarobku w przemyśle dla wszystkich od pracy na roli pozostających rąk — a wtedy ani dzisiejsza podzielność gruntów nie będzie straszną, ani też majoraty, gdyby były zaprowadzone, nie będą całych pokoleń skazywać na kij żebraczy. Dowodem najlepszym — jak się podnosi byt włościan w okolicach, w których wysoko rozwinięty przemysł naftowy tak znacznie podniósł możność zarobku.

Powiedzieliśmy dalej — że brak wysoko rozwiniętego przemysłu stwarza zależność całego życia ekonomicznego od kaprysów klimatu. Produkcya rolnicza jest dziś alfą i omegą naszej całej ekonomii. Doznany w niej zawód, spowodowany klęskami elementarnemi — to nie jest ubytek części tego, z czego kraj żyje, to już klęska, ogarniająca wszystko. Przy wysoko rozwiniętym przemyśle, opierającym się nietylko na targu krajowym, ale i na zbycie zagranicznym, na eksporcie — klęska elementarna może być bardzo dotkliwą, ale nie będzie nigdy tak niszczącą, jak w kraju, który stoi wyłącznie na produkcyi rolniczej, na wywozie swoich ziemiopłodów. A u nas od jakiegoś czasu te klęski rolnicze stają się chlebem powszednim! W ostatnich pięciu latach mieliśmy jedną wielką klęskę posuchy, która cały kraj ogarnęła — jedną wielką, a także prawie na cały kraj rozciągniętą klęskę powodzi — mieliśmy jedną klęskę mniejszą powodzi i nieustannych słot — a rok obecny jest już czwartym w tem pięcioleciu rokiem klęski rolniczej! W chwili, gdy to piszemy, niebo się wypogadza, barometr idzie w górę — może za tem, może jeszcze część plonów będzie uratowana. Ale jeżeli ta nadzieja zawiedzie i niełaskawe na nas nieba do samego końca medardowego okresu nawiedzać nas będą słotami, będzie rok bieżący najczarniejszemi głoskami zapisany w ekonomicznych dziejach naszego kraju. Wołamy o zapomogi i podatkowe opusty — i oczywiście jedno i drugie nastąpić musi. Ależ to dwa lata zapomóg i opustów, bezpośrednio po sobie następujące — ależ to w pięcioleciu już czwarty rok taki, w którym wielka część pracowitej, dotąd niezależnej ludności rękę o pomoc publiczną wyciągać musi, już czwarty rok, w którym krajowi w wysokim stopniu utrudnionem jest spełnienie wielkich społecznych obowiązków, jakie na autonomicznym zarządzie kraju spoczęły, bo te klęski, te zapomogi i opusty najdotkliwiej się odbijają na finansach gmin, powiatów i kraju. A gdy zbliżać się będzie pora zasiewów — i nie będzie czem zasiać — będziemy piękne rozwijali teorye, iż na zasiewy trzeba dawać pożyczki, a nie zapomogi — i znowu będziemy mieli słuszność w teoryi, ale w praktyce okaże się, że włościanin, który w czterech latach wziął trzy pożyczki na zasiewy, już w piątym roku czwartej pożyczki wziąć nie może, bo przewyższałaby ona jego siłę kredytową, nakładając na niego ciężar, któremu nie podoła.

Oto położenie kraju — opierającego całe swe życie ekonomiczne, całą możność zarobku ludności, całą swą siłę eksportową tylko na rolnictwie! Zapomogi głodowe — podatkowe opusty — pożyczki dawane na zasiewy, a więc pokrywanie kredytem tego, co z samej produkcyi pokrytem być powinno — i to wszystko jako ostateczna ucieczka w latach klęsk, które już u nas przestają być latami wyjątkowemi!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 lipca.

(Z placu wystawy: Mali goście krakowscy. — Dzieci na wystawie. — Austrya w słowie i obrazach. — Głębokie wiercenie. — Wycieczka z Sanoka i Łańcuta. — Teodor Tomasz Jeż. — Rozmaitości.)

(W. Dbr.) Dzień dzisiejszy na wystawie mógłby się słusznie nazywać dniem dziatwy szkolnej, tyle jej się przewinęło pomiędzy pawilonami wystawowemi. Pogoda, jakby umyślnie, była prześliczna, prawdziwie młodzieńcza. Dziś krakowska dziatwa zwiedzała pilnie wystawę, była w panoramie i w wielu pawilonach. Obiadem podejmowało ją Towarzystwo „Szkoły ludowej“, przyczem p. Mikolasch dał na koszta 100 złr., a restaurator Zogelmann przyczynił się wiktuałami. Zastawiono stoły dla nich koło cerkiewki, a dwie muzyki, jedna korpusów wakacyjnych, druga szkoły im. Czackiego, przygrywały im i powiodły potem w szeregi ustawionych napowrót ku środkowi placu. Tu spotkawszy ks. Adama Sapiehę, dziatwa urządziła mu serdeczną owacyę, odbyła przed nim defiladę, wznosząc okrzyki. Potem dziesięcioletni chłopak Pietrzyk wygłosił do prezesa wystawy wierszowaną przemowę, a potem wójt z Bronowic wzniósł okrzyk na cześć księcia. Tutejszy fotograf p. Trzemeski zdjął kilka fotografij z charakterystycznych grup dziatwy.

W wycieczce biorą udział dzieci następujących gmin: Balice, Bibice, Bielany, Bieńczyce. Bolesławice, Branice, Bronowice M. Bronowice W., Brzezie, Czernichów Czuchów, Czułów, Czyżyny. Dąbie, Dojazdów, Giebułtów, Grzegórzki, Kamień, Kanów, Kobylany, Kościelniki. Krowodrza Liszki, Lubocza, Łobzów, Mników, Modlnica, Mogiła, Mydlniki, Nowa Wieś, Olszanica, Półwsie, Piekary, Pleszów, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony, Prusy, Przeginia, Raciborowice, Rączna, Rusocice, Ruszcza, Rybna, Rzabka, Tonie, Węgrzce, Witkowice, Wola Justowska, Wołowice, Wyciąże, Zabierzów, Zielonki.

Kosztem znanego filantropa p. Ignacego Żółtowskiego przybyło do Lwowa dla zwiedzenia wystawy krajowej, przedewszystkiem zaś w celu dokładnego poznania działu szkolnego, pięć ukończonych kandydatek seminaryum nauczycielskiego w Krakowie pod przewodnictwem jednego ze swoich profesorów, tudzież jego żony.

Oprócz Krakowiaków były dziś na placu dzieci ze szkół lwowskich wraz z nauczycielami, a nadto przybyli uczniowie gimnazyum rzeszowskiego wraz z 2 profesorami.

Dziatwa krakowska miała odjechać dziś wieczór, ale ją zatrzymano jeszcze na jutro, a hrabia Stanisław Badeni kupił dla wszystkich na jutro bilety na wystawę.

Dziś odbyła się przy udziale dra Zeissberga, byłego profesora historyi na uniwersytecie lwowskim, konferencya galicyjskiego komitetu redakcyjnego dla wydawnictwa dzieła „Austrya w słowie i obradach“. Przewodniczył zrazu namiestnik, potem p. F. Zaleski.

Rozdano referaty, postanowiono, że manuskrypt ma być do końca roku gotów, a ilustracyj mają dostarczyć artyści malarze pp. Fałat i Kochanowski. Naturalnie uczestnicy konferencyi byli na wystawie, a wieczorem dał dla nich namiestnik kolacyę u Gerarda.

Jedna z najciekawszych prac, dokonywanych na wystawie, to jest głębokie wiercenie, postępuje raźno. Doprowadzono je już daleko, bo do 200 przeszło metrów. Ciekawem jest, że mimo tak znacznej głębokości, świder ciągle uderza w opokę. Wiedziano wprawdzie, że na gruncie lwowskim musi się napotkać na opokę, ale tak grubego jej pokładu nikt się nie spodziewał. Niemałą zagadką pozostaje też, co się napotka pod opoką i czy spełnią się przewidywania niektórych geologów, którzy mają nadzieję, że się uda natrafić na obfite źródło wody, na czem wybornieby wyszło miasto.

Na najbliższe dnie jest zapowiedzianych kilka ciekawych wycieczek, mianowicie włościan z Sanoka i zorganizowana przez posła Żardeckiego wycieczka przeszło 700 włościan i rzemieślników z Łańcuta. Przybywa też (podobnoś jutro) dr. Jordan ze swemi korpusami. Ale z pomiędzy tych wszystkich zapowiedzi wizyt na wystawę wychyla się jedna wiadomość interesująca żywo kraj cały. — Oto znakomity powieściopisarz, nestor naszej literatury obecnej, Teodor Tomasz Jeż, stanie jutro we Lwowie!..

Maszyna do sztucznego robienia lodu jest od kilku dni w ruchu w hali maszyn i ściąga tłumy ciekawej publiczności. Maszynę tę wystawiła firma Ringhoffer z Pragi, której zresztą wszystkie wystawione wyroby zwracają uwagę znawców nie szczędzących pochwał, nie szczędził ich także arcyksiążę Karol Ludwik przy zwiedzaniu hali maszyn.

Mamy już początek lipca, a w chacie mazurskiej nie ma jeszcze pieca — chata krakowska pusta i służy za przybytek gościom nieproszonym. Czy to wszystko dla tem większego tryumfu p. Szuchiewicza?

Jeżeli tak, to zbyteczne, gdyż p. Szuchiewicz i bez tego tryumfuje na całej linii. Urządził etnografię ruską tak, że mu się za to należy prawdziwe uznanie. W chacie huculskiej pracuje teraz Wasyl Szkryblak i jego towarzysz Wasyl Mahuycz, którzy wyrabiają bardzo piękne rzeczy z drzewa. W chacie naddniestrzańskiej wyrabiają dwie kobiety koszyki z szuwaru. W etnograficznym pawilonie w tych dniach wyrabiać zacznie wiejska dziewczyna tkane zapaski.

Szkryblak nietylko umie w drzewie rzeźbić, wydobywa on też smętne tony z trembity olbrzymiej, używanej na Huculszczyźnie. Trembity tej używają na pogrzebach i przy pierwszem wypędzaniu bydła w Połoniny. Wówczas trembita ma głos żałosny — zawodzący.

Obok chaty huculskiej ustawiono też kilka dzwonów nowych.

Dnia 6 i 7 b. m. zwiedzą wystawę uczniowie gimnazyum w Sanoku (200) i uczniowie szkół pow. żółkiewskiego w liczbie 300.

Od 8 do 11 lipca zjazd techników, tudzież 400 włościan i przemysłowców z Horodeńskiego.

Dnia 9 b. m. przybędzie do Lwowa wycieczka górników z Wieliczki.

Fontannę świetlną p. Jandaurek puszczać będzie co wieczora w dwóch odstępach, a to od $9\frac{1}{4}$ do $9\frac{1}{2}$ i od 10 do $10\frac{1}{4}$.

Zapowiadają na najbliższe dnie następujące nowe atrakcye: kolej naftową, strzelnicę amerykańską, balon frunąć ma już we czwartek z boiska het daleko! a oprócz tego Wieliczka Stachiewicza jest już na ukończeniu.

Ponieważ skończyły się na razie przyjęcia dygnitarzy rozmaitych, możeby władze miejskie, do których to należy — słusznie pisze *Kuryer Lwowski* — kazały usunąć strzępy rozmaitych zniszczonych chorągwi które wcale nie przyczyniają się do dekoracyi miasta, lecz przeciwnie szpecą je i przypominają całomiesięczną ulewę.

Rumuni u p. Hieronymiego.

W ostatnich czasach odbyły się liczne rewizye u rumuńskich popów i nauczycieli w Siedmiogrodzie. Przy rewizyach tych miano znaleźć kompromitujące papiery. Dnia 20 z. m. miała się odbyć rewizya u rumuńskiego duchownego Popescu, który jednak sprzeciwił się wykonaniu rewizyi tak, że żandarmi musieli gwałtem wedrzeć się aż do jego biblioteki. Popescu jednak i tu stawiał opór tak, że żandarmi musieli go usunąć siłą. Wśród szamotania jeden z żandarmów miał Popesca ciągnąć za włosy. W końcu żandarmi odprowadzili okutego Popesca do prokuratoryi.

Wskutek tego 23 z. m. udała się do ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego deputacya złożona z Popescu, adwokata dr. Farkasa i właściciela dóbr Vajdy, aby wnieść skargę z powodu zachowania się żandarmów. Przebieg tej audyencyi u ministra tak, jak go opisuje *Gazeta Transilvanci*, jest nader charakterystyczny i daje miarę madiarskiej nietolerancyi. Po przedstawieniu sprawy minister zapytał Popesca, czy był w Koloswarze w czasie procesu o memoryał, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, oświadczył: „Czegoś pan tam szukał? Kto pana tam posyłał? Ja panu pokażę, że nie będziesz więcej podburzał. Nie pozwolę na to, aby rumuńskie duchowieństwo agitowało i zajmowało się polityką. Już ja poczynię kroki, aby biskup zabronił panu mięszać się do polityki“. Na uwagę Vajdy, że na Węgrzech nie wolno Rumunom z powodu ich narodowości tego, co w innych krajach konstytucyjnych jest dozwolonem, odpowiedział p. Hieronymi: „O tem niema mowy, ale o tem, że nic innego nie czynicie, tylko podburzacie. Wzdychacie do Rumunii i chcielibyście z Siedmiogrodu zrobić rumuńską prowincyę“. Na pytanie Vajdy, co Rumuni mają czynić, aby uniknąć zarzutu podburzania, odparł minister: „Cofnijcie wasz program, porzućcie go zupełnie, gdyż program ten narusza zasady konstytucyjne i otwarcie zmierza do tego, aby nie uznawać unii Siedmiogrodu z Węgrami“. Na to zabrał głos dr. Farkas i prosił ministra, aby położył koniec nadzwyczajnym stosunkom, gdyż inaczej przywódcy narodowego stronnictwa rumuńskiego nie mogą brać odpowiedzialności za skutki prześladowania.

„Jakie skutki?“ zapytał minister z uniesieniem. „Rząd postanowił położyć koniec wszelkim agitacyom, skądkolwiek one pochodzą i wysłał żandarmeryę, ponieważ nie może ścierpieć, aby w okolicach, zamieszkałych przez Rumunów, pewne jednostki agitowały i rozszerzały pisma treści podburzającej. Co się tyczy ustawy wyborczej, to rząd przyrzekł już, że ją zmieni. Zresztą Rumuni mieli już teraz sposobność wejść do parlamentu. Dlaczego nie chcieli korzystać z tego?“ Vajda oświadczył na to, że w Austryi dzieje się narodowościom lepiej. Gdyby jego kto tak obraził, jak Popesca, toby wyemigrował do Austryi. „I owszem“, odrzekł p. Hieronimi. „Sprzedaj pan swoje mienie i przenieś się!“ Dr. Farkas raz jeszcze prosił ministra, aby ukrócił wszechwładztwo żandarmeryi, ponieważ ono drażni lud. „Temu nie wierzę“, powiedział wreszcie minister, „ale zbadam sprawę i poczynię odpowiednie zarządzenia. Jeżeli żandarmi popełnili rzeczywiście jaki brutalny czyn, ukarzę

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

(Ciąg dalszy).

45

Na tych parę dni gotowała się Irena, jakby do jakiejś strasznej walki, uzbrajała się w cierpliwość i odwagę, postanawiała sobie, że choćby ją to najwięcej wysiłku kosztować miało, nie zdradzi się przed nikim ze swojem cierpieniem, że będzie obojętną i zimną, szczególniej wobec Adolfa. Ale właśnie te przygotowania, ten wysiłek zdobycia się na cierpliwość, zrobił ją niecierpliwą rozdrażnioną i złą. Przybycie rywalki nie przyczyniło się wcale do polepszenia jej humoru. Pani Adolfowa bowiem, która była córką zniemczonego magnata polskiego, mieszkającego ciągle w Wiedniu, była osobą despotyczną, dumną, lekceważącą wszystkich i wszystko i nie zważająca na nikogo. Jedynem celem jej miłości, uwagi było dziecko, jej syn, którego kochała aż do przesady i wymagała, aby wszyscy zajmowali się nim tylko. Dla zaspakajania rozmaitych dziecinnych kaprysów malca niepokoiła dom cały, dziadków, służbę wszystkich. Z Ireną nie robiła sobie wiele ceregieli, traktowała ją, jak osobę, której się płaci i bez ceremonii żądała od niej różnych przysług. „Panno Ireno, podaj mi to, panno Ireno idź tam, zrób to“ — taką komendę ciągle słychać było. Irena trzęsła się z oburzenia, zaciskała zęby; ale nie miała odwagi sprzeciwić się despotycznej pani, i prosiła Boga o cierpliwość i żeby te dwa dni jak najprędzej minęły. Aż odetchnęła, gdy się dowiedziała jednego wieczora, że Adolf, zatrzymany obowiązkami urzędu, nie przyjedzie wcale po żonę i że ta wyjeżdża do domu na drugi dzień rano. Z prawdziwą przyjemnością pomagała jej pakować różne drobiazgi, byle tylko pozbyć jej się coprędzej.

Tymczasem w nocy przed wyjazdem, nad samem ranem zachorowało dziecko. Dostało jakichś strasznych boleści, konwulsyj, wśród których posiniało i wiło się jak robaczek na łóżku.

Można sobie wyobrazić, co wyrabiała matka, tak szalenie i ślepo przywiązana do swego dziecka. Zaalarmowała dom cały, kazała zbudzić Irenę, porozsyłała służbę na wszystkie strony na gwałt po doktorów i oczekiwała niecierpliwa, niespokojna, waryjująca prawie z rozpaczy. Do pierwszego, który się pojawił, rzuciła się jak raniona lwica i składając ręce przed nim, błagała: ratuj mi pan dziecko.

Taki gwałtowny wybuch boleści zaniepokoił rzeczywiście doktora, spodziewał się czegoś najgorszego i dlatego zrzuciwszy prędko rękawiczki, zbliżył się do kołyski.

— Proszę o świecę — rzekł chcąc lepiej przypatrzyć się małemu.

— Świecy, kilka świec, zapalić kandelabry — zawołała młoda hrabina na Irenę, która poznawszy w przybyłym doktorze Antosia, cofała się do swego pokoju, nie chcąc pokazać mu się w negliżu nocnym. — Gdzie panna odchodzisz? Nie słyszysz, że doktór chce świecy.

Irena zmarszczyła gniewnie czoło i przygryzła wargi, bo upokorzenie, jakiego doznała, stokroć więcej ją bolało, że się to stało w obecności tego którego ona dawniej ceniła sobie tak mało. Dzisiaj on tu był pierwszą figurą i jemu usługiwać jej kazano.

Nie chcąc jednak narażać się na większą jeszcze zniewagę, do czego despotyczną naturę hrabiny uważała za zdolną, spełniła w milczeniu jej rozkaz i z zapalonym kandelabrem zbliżyła się do kołyski dziecka, zasłaniając ręką odsłonięty zbytecznie gors przed okiem doktora, który tego zupełnie nie uważał, zajęty cały dzieckiem. Prawdopodobnie nie poznał nawet Ireny, mając całą uwagę gdzieindziej zwróconą.

Odchylił delikatnie batystową koszulkę małego, obejrzał jego piersi, powieki, opukał brzuszek i zwracając się do hrabiny, wpatrującej się w niego wzrokiem pełnym oczekiwania i trwogi, spytał:

— Czy nie dawano dziecku coś takiego, coby mu mogło zepsuć żołądeczek? Jakiego cukierka, owocu?

— Panno Ireno? — rzekła hrabina, zwracając się do Ireny, jakby czekała od niej wytłómaczenia i odpowiedzi.

Na to imię doktor podniósł oczy i ujrzawszy przed sobą Irenę Kalińską, doznał pewnego zakłopotania przy tak niespodziewanem spotkaniu. Nie wiedział, czy powitać ją jako znajomą, czy udać, że jej nie zna wcale. Poprzestał na lekkiem pochyleniu głowy w stronę, gdzie ona stała co mogło w każdym razie oznaczać obojętny ukłon. — Hrabina zniecierpliwiona milczeniem Ireny, która także zmieszała się i zarumieniła wobec doktora — odezwała się żywo, gwałtownie:

— Cóż to? Nie słyszysz panna, o co doktor się pyta? Czy dziecko nie połknęło co szkodliwego?

— Skądżeż ja mogę o tem wiedzieć? — odrzekła stawiając się dumnie Irena, — spytaj się pani o to mamki.

Doktor zwrócił się z zapytaniami do mamki i po bliższem badaniu pokazało się, że dziecko w istocie zjadło tego dnia jakiś cukierek, jakąś pomadkę, która od dłuższego czasu leżała w koszyczku od roboty.

— Czy to co niebezpiecznego? — dopytywała się matka.

— Uspokój się pani — rzekł doktor — nie ma nic niebezpiecznego.

— Ależ te konwulsye.

— Wywołały je boleści żołądka. Trochę rumianku wystarczy na tę straszną chorobę — dodał z uśmiechem, który uspokoił hrabinę, bo widziała, że nic nie ma groźnego, skoro doktor z uśmiechem traktuje chorobę jej dziecka. — Kazała co prędzej Irenie iść kazać zgotować rumianku.

— Czy tylko jesteś pewny doktorze, że to pomoże?

— Zobaczy pani, że mały niezadługo się uspokoi. — Dla pewności zaczekam na skutek.

Hrabina sama podsunęła mu krzesło. Byłaby Bóg wie, co zrobiła dla niego w tej chwili. Tu, gdzie szło o jej dziecko, była zdolna do największych poświęceń. Usiadła przy nim i zaczęła go się dopytywać o różne szczegóły, tyczące się małego, rozmawiała z nim, jakby go oddawna znała, była dla niego uprzejma, słodka, bo doktor był dla niej w tej chwili najważniejszą i największą figurą, gdyż od niego zależało zdrowie i życie jej syna.

Tak zastała ich Irena, gdy wróciła do salonu. Dotknęło ją to przykro, że tam, gdzie ona była lekceważona, poniewierana, chłopski syn doznawał takich względów i honorów. — To też kiedy hrabina spostrzegłszy ją, zapytała o rumianek, czy już gotów, odpowiedziała hardo, z miną urażonej, że służąca zaraz go przyniesie.

Jakoż niezadługo pojawiła się sługa z filiżanką rumianku, którego kilka łyżeczek ostudzonych doktor sam wlał w usta małego. Z początku krzyczał i rzucał się dzieciak, — ale po kwadransie uspokoił się, przymknął na chwilę oczka, jakby usypiał; niebawem potem otworzył je i uśmiechnął się wesoło.

— Doktorze, on się śmieje — zawołała uszczęśliwiona hrabina.

— Wszak mówiłem pani.

— Ach, doktorze, czemże ja ci się odwdzięczę — mówiła ściskając mu ręce — ja tak się bałam tak byłam niespokojna o to moje *bébé*, o te moje skarby, moje śliczności.

Pobiegła do kołyski i wyjąwszy z niej dziecko, otulone kołderką, zaczęła je całować i pieścić.

(Dok. nast.)

ich surowo. Ale dowiedzcie się panowie: że będę niemiłosiernym bez względu na to, po czyjej stronie będzie wina".

Zajście to opowiada *Budapester Correspondenz* nieco odmiennie. Stara się ona oczywiście przedstawić zachowanie deputacyi jako wyzywające, a odpowiedziom ministra nadać jak najłagodniejszą formę. Mimo to dowiadujemy się i z tego dziennika, że minister zapowiedział, iż poczyni kroki, aby organa kościelne zabroniły duchowieństwu mięszać się do polityki. Na wzmiankę o emigracyi miał minister odpowiedzieć: „Jeżeli masz pan zamiar opuścić Węgry, nikt nie może ci w tem przeszkadzać. Możesz pan to uczynić śmiało. Nikt nie będzie cię zatrzymywał przemocą". Wreszcie minister miał, według *Budapester Correspondenz*, powiedzieć: „Skoro lud rumuński jawnie i bezpośrednio uderza na węgierską konstytucyę, a jednym z najgłówniejszych punktów ich programu jest zniesienie unii Siedmiogrodu z Węgrami, to jest to jawnym buntem i zdradą kraju. Tego nigdy a nigdy nie zniesie rząd węgierski". Opowiadanie to węgierskiego dziennika potwierdza, że choćby *Gazeta Transilvanci* dopuściła się przesady, jest w jej opisie spora część prawdy.

Orędzie Casimira-Périer.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Dupuy odczytał orędzie nowego prezydenta republiki, które brzmi, jak następuje:

„Panowie senatorowie! panowie deputowani! Powołany przez Zgromadzenie narodowe na pierwsze zwierzchnicze stanowisko w kraju, nie należę do żadnego stronnictwa, lecz do Francyi całej i do republiki.

Wstrętna zbrodnia, którą sumienie narodowe potępiło i napiętnowało, pozbawiła ojczyznę zacnego obywatela, który przez siedm lat był czujnym stróżem i obrońcą naszych instytucyj.

Niechaj mnie ożywia i kieruje mną pamięć tego bohatera obowiązku. Ciężar odpowiedzialności, jaki dźwigam na mych barkach, jest zbyt wielki, abym się ośmielił mówić o wdzięczności; a kocham ojczyznę zbyt szczerze, bym nie miał czuć się szczęśliwym w dniu w którym zostałem jej naczelnikiem. Oby mi danem było znaleźć w mym umyśle i sercu niezbędną siłę, bym godnie służył Francyi.

Akt Zgromadzenia narodowego, który w ciągu paru godzin zabezpieczył zmianę rządów prezydyalnych, jest w oczach świata nowem uświęceniem urządzeń republikańskich. Paryż, któremu rząd republiki składa podziękowanie, był onegdaj widownią przedziwnej manifestacyi wdzięczności i szacunku. Kraj, który pośród tak ciężkich nieszczęść okazuje się zdolnym do takiej karności moralnej i do takiego politycznego męstwa, będzie umiał połączyć i te dwie siły społeczne, bez których giną narody: wolność i rząd, zdecydowany rozwinąć urządzenia i obyczaje, niezbędne dla demokracyi republikańskiej.

Mam stanowczy zamiar po siedmiu latach złożyć władzę i losy Francyi w inne ręce. Ale dopokąd mnie są one powierzone, przejęty poszanowaniem woli ludu i poczuciem mej odpowiedzialności, będę to sobie poczytywał za obowiązek, aby przyznanych mi przez konstytucyę praw nie zapoznawać, ani nie pozwolić na ich zapoznawanie.

Pewna samej siebie i ufna w swą armię i marynarkę, Francya, która dopiero co otrzymała tak jednozgodne, wzruszające dowody sympatyi rządów i ludów, może z podniesioną głową stwierdzić swe zamiłowanie pokoju. W poczuciu własnej godności pozostanie ona wielkiem ogniskiem wolności ducha, tolerancyi i postępu.

Senat i Izba odpowiedzą życzeniom kraju, jeśli szczerze oddadzą się badaniu środków, mogących przysłużyć się dobrej sławie Francyi, a zarazem przyczynić się do rozwoju jej rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz wzmocnić jeszcze kredyt publiczny. Parlament potrafi okazać, że republika daleką jest od tego, by miała służyć za arenę jałowej rywalizacyi i osobistych ambicyj, lecz powinna być wcieleniem trwałej i stanowczej dążności do materyalnego i moralnego ulepszenia. Oznacza ona szerzenie płodnych idei i szlachetnych namiętności w narodzie; z samej istoty swej jest ona rządem, który dotknięty jest niezasłużonem cierpieniem i który uważa sobie za obowiązek czci i honoru nie zawieść nigdy tych, którym winna więcej nieco, niż nadzieje.

Republika wzywa rząd, by służył tym ideom, a Francya zaleca swym reprezentantom, by z wytężeniem wszystkich sił zgotowali republice zwycięstwo. Z przeszłości czerpiemy nauki, ale Francya spogląda w przyszłość. Zrozumieć swe czasy, wierzyć w postęp i chcieć postępu: oto znaczy zabezpieczać porządek publiczny i pokój socyalny".

Orędzie to przyjęto w Izbie długotrwającemi oklaskami. Socyalistyczny deputowany Vaillant wystąpił z wnioskiem, ażeby wybrano specyalną komisyę, składającą się z 33 członków celem opracowania odpowiedzi Izby na orędzie prezydenta. Wniosek ten, zgodny z duchem konstytucyi, wywołał jednakże liczne protesty i niezmierną wrzawę w Izbie. Centrum zażądało postawienia kwestyi wstępnej, którą Izba przyjęła 450 głosami przeciw 77.

W senacie odczytał orędzie minister sprawiedliwości; przyjęto je bardzo życzliwie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca.

Dziennik ustaw państwa i urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza między innemi ustawę o hipotecznem wydzielaniu gruntów na cele budowy gościńców i dróg, ustawę o ulgach przy pożyczkach i subwencyach na roboty z powodu filoksery i ustawę o budowie kolei lokalnych, uchwalonych przez Radę państwa.

Usiłowania, aby podczas pobytu cesarza w Trydencie nie poruszano wcale kwestyi autonomii włoskiej części Tyrolu, powiodły się zupełnie. Przez cały ten czas nikt nie poruszył tej kwestyi, a i z ust monarchy nie padło ani jedno słowo, któreby zawierało choćby najodleglejszą aluzyę do życzeń Włochów tyrolskich. Tak więc pobytowi cesarza w Trydencie odjęto zupełnie charakter politycznego wypadku. Możebnem to było jednak tylko przez niedopuszczenie deputacyi posłów sejmowych i posłów do Rady państwa, co też uczyniono, chociaż jeżeli komu, to wybrańcom narodu powinien być zawsze dozwolonym przystęp do konstytucyjnego monarchy. Postępowanie to wywołało gorycz, a choć oficyalne doniesienia o nadzwyczajnem podniesieniu cen na galowe przedstawienie pragnie wytłómaczyć pustki w teatrze, coraz silniej wypływa na wierzch prawda, że owo rozgoryczenie spowodowało, że Trydentczycy nie zapełnili teatru. Postępowanie to sfer decydujących tem bardziej wywołuje zdziwienie, że rząd ma zapatrywać się przychylnie na żądania włoskich autonomistów.

Deutsche Zeitung dowiaduje się, że budżet krajów okupowanych, który rząd w tym roku przedłoży delegacyom wspólnym, będzie szczególnie pomyślnym. Dochody z głównych podatków podniosły się w ostatnich czasach bardzo znacznie. Dziesięcina, zastępująca podatek gruntowy, przyniosła w pierwszych latach okupacyi zaledwie dwa miliony, a w roku bieżącym da już dochodu około czterech milionów. Podatek ten podniósł się zatem o 100%. Tak samo ma się rzecz z podatkiem od tytoniu, którego przed okupacyą nie znano w Bosnii i Hercegowinie. Zaprowadzony w 1879 r., przyniósł w roku 1880 tylko 246.000 złr., a w r 1890 wzrósł do trzech milionów. Dochód z tego podatku, jak również dochód z dziesięciny w budżecie na rok 1895 ma być preliminowanym na pięć milionów. Pomyślny stan finansów pozwolił na zupełne niemal spłacenie zaliczek, udzielonych przez państwo na koszta okupacyi i budowę pierwszych dróg żelaznych w okupowanych prowincyach ale i na użycie miliona złr. na roboty inwestycyjne. Na ten cel przeznaczono również znaczne sumy w budżecie na r. 1895.

Węgierska Izba magnatów zebrała się wczoraj celem wyboru do delegacyj wspólnych. Pomimo zapowiedzenia posiedzenia na godzinę 11, rozpoczęło się jednak ono dopiero o pierwszej, a to z powodu układów, jakie toczyły się pomiędzy oboma stronnictwami. Na liście klerykalnej kandydatów do delegacyj wspólnych zamieszczono 13 klerykałów, a tylko 7 członków stronnictwa liberalnego. Również jednostronną była lista liberalnego stronnictwa, które rozporządzało większością. Hr. Ferdynand Zichy zagroził, że stronnictwo klerykalne opuści salę, a gdy obecnych było tylko 51 członków, brakłoby w razie secesyi kompletu i musiano rozpocząć rokowania, które trwały 1½ godziny. Nareszcie ułożono listę kompromisową i otwarto posiedzenie. Prezydent zawiadomił Izbę, że Izba poselska przyjęła dodatkowy paragraf do ustawy o ślubach cywilnych, że zatem pomiędzy uchwałami obu Izb niema już żadnej różnicy.

Następnie prezydent poświęcił kilka gorących słów pamięci Carnota i z zezwoleniem Izby polecił zapisać je w protokóle, poczem załatwiono porządek dzienny i dokonano wyboru do delegacyj wspólnych. W końcu na wniosek prezydenta gabinetu Izba odroczyła obrady do 25-go września.

Z Paryża.

Pozostawienie ministerstwa Dupuy'ego u steru rządów wytworzyło sytuacyę, która znacznie różni się od dotychczasowej. Jakkolwiek władza wykonawcza pozostaje w tych samych rękach, gabinet Dupuy'ego nabrał większej powagi skutkiem wyboru Casimira-Périer na prezydenta republiki, ponieważ wybór ten jest do pewnego stopnia aprobatą polityki, której Dupuy trzymał się podobnie jak i Casimir-Périer. Jak wiadomo, Dupuy otrzymał prezydyum gabinetu w spuściznie po Périerze i przejął zasadnicze punkta jego programu politycznego. Z drugiej strony ministerstwo Dupuy'ego uważane pierwej za czasowe wobec upływającego siedmiolecia rządów Carnota, obecnie zależy tylko od zaufania Izby.

Oczekiwanie zmiany rządów prezydyalnych oddziaływało pierwej wyraźnie na bieg spraw politycznych i obecnie Dupuy nie potrzebuje zachowywać żadnych skrupułów, ani unikać starannie przesilenia i jak oświadczył w rozmowie ze swymi zaufanymi, postanowił wytworzyć sobie poparcie skonsolidowanej większości, lub ustąpić. Pierwszy raz postawi kwestyę zaufania przy wniosku o amnestyę. Radykali postanowili zażądać amnestyi dla przestępców politycznych i projekt ten znajduje nawet życzliwe poparcie u prasy; należałoby jednakże wykluczyć od amnestyi anarchistów, co nie byłoby łatwem uczynić zręcznie i taktownie. Ministerstwo postanowiło wobec tego odrzucić wniosek o amnestyę, motywując swą postawę tem, że wobec żałoby po Carnocie, który stał się ofiarą zbrodni anarchistycznej, amnestya byłaby niewłaściwą. W sprawie tej Dupuy postawi kwestyę zaufania i tu się okaże, czy będzie mógł liczyć na trwałe poparcie większości parlamentarnej.

Casimir Périer otrzymał już liczne listy z pogróżkami od anarchistów.

Pani Carnot przeniesie się niebawem do dawnego swego mieszkania przy Rue des Bassins, które wynajmowano przez cały czas prezydentury Carnota, pomimo że Carnot, jako prezydent, z całą rodziną mieszkał w pałacu Elizejskim.

Z Włoch.

Do niedawna przypuszczano, że Izba poselska zakończy swoje posiedzenia, skoro uchwaliła rzecz najważniejszą — t. j. reformę finansową. Druga sprawa, którą Crispi przedstawiał jako równie ważną i naglącą, t. j. reforma administracyi dla osiągnięcia jak największych oszczędności, została na razie odłożona. W tej sprawie — jak wiadomo — Crispi zażądał, aby Izba przyznała mu nadzwyczajne pełnomocnictwo; rzecz ta była traktowana w osobnej komisyi dla niego niepomyślnie. Dlatego zmienił swój plan i zażądał wybrania osobnej komisyi dla wypracowania szczegółów tej reformy administracyi. — Wynik miał być przedłożony do końca czerwca. Następnie i to postanowienie uległo zmianie o tyle, że termin wypracowania tej reformy odroczono do jesieni. Teraz — według doniesień z Włoch — Crispi ma znowu przedłożyć projekt do uchwały o przyznaniu mu pełnomocnictwa nadzwyczajnego i nalegać na spieszne jego uchwalenie — i to jeden z powodów, że Izba mimo skwaru letniego ma dalej pracować, bo pośpiech jest konieczny. Ważniejszym powodem do tego jest uchwalenie bezzwłoczne jednego z projektów przedłożonych przed dwoma dniami, a mianowicie tego, który dąży do wielkiego znaczenia reformy ekonomicznej na Sycylii, bo ma zaprowadzić dzierżawy dziedziczne w miejsce krótkoterminowych — i przez to zniweczyć przyczynę niezadowolenia i rozruchów.

Drugi z tych trzech projektów skierowany jest ku stłumieniu anarchizmu.

Ten projekt składa się tylko z trzech paragrafów — i grozi znacznie surowszemi, niż dotąd, karami wszelkie namawianie i podburzanie za pośrednictwem prasy do czynności, mających na celu gwałtowne zakłócenie spokoju i porządku publicznego.

Kto za pomocą prasy namawia żołnierzy lądowych lub marynarzy do nieposłuszeństwa lub do odmawiania przełożonym winnego uszanowania podlega karze aresztu do 30 miesięcy lub grzywnie do 3000 lirów. W sprawach tych orzekają sądy zwyczajne.

Motywa do tego projektu wykazują, że kara za winę popełnioną przez prasę, musi być dlatego więcej surową, że właśnie prasa jest najsilniejszym środkiem agitacyi i namowy. W tych motywach rząd przyrzeka szanować wolność prasy, ale musi zapobiegać temu, by tej wolności nie nadużywano do pochwalania zbrodni. — Kto nadużywa prasy dla namawiania do zbrodni, ten jest wspólnikiem tej zbrodni.

Z Serbii.

Wybory gminne przyniosły znaczne zwycięstwo postępowców nad liberalnymi. W Negotynie wybory nie mogły się odbyć z powodu gwałtownego starcia pomiędzy postępowem a liberalnem stronnictwem. Liberalni oskarżają postępowe stronnictwo że potajemnie porozumiało się z radykałami. *Srpska Zastava* ogłasza okólnik Garaszanina do postępowych komitetów przedwyborczych, wzywający, aby postępowcy tam, gdzie sami nie mogą zwyciężyć liberalnych, porozumieli się z radykalnem stronnictwem. Pisma postępowe twierdzą, że ten okólnik jest falzyfikatem. Również *Odiek* zaprzecza, aby stronnictwo radykalne uchwaliło popierać postępowców. Faktem jest jednak, że w wielu miejscowościach radykali głosowali na kandydatów stronnictwa postępowego.

Przedwczoraj podpisano w Belgradzie traktat handlowy pomiędzy Serbią a Grecyą.

Austro-Węgry podniosły u rządu serbskiego zażalenie z powodu trudności, jakie na granicy serbskiej z Bułgaryą i Turcyą władze cłowe czynią podróżnym. Rząd serbski wydał wskutek tego polecenie swym władzom cłowym, aby ostrożniej postępowały.

Z Izby sądowej.

(Proces przeciw wydawcy naszego pisma.)

Kraków, 4 lipca.

Przed tutejszym sądem karnym odbyła się wczoraj o godzinie 4 po południu rozprawa, której temat dotyka jednej z ważnych kwestyj formalnego prawa karnego: czy urzędnik policyi wykonywujący konfiskatę dziennika, ma obowiązek wykazać się pisemnem poleceniem. Oto przebieg rozprawy.

Przewodniczący radca sądu kraj. Stebelski, wotanci radcy sądu krajow. Giebułtowski i Matusiński i adjunkt Sozański.

Oskarża substytut prokuratora Doliński. Broni profesor uniwersytetu dr. Józef Rosenblatt.

Na ławie oskarżonych zasiadają wydawca *Nowej Reformy* dr. Lesław Boroński i urzędnik administracyi Andrzej Krzyszkowski. Prokuratorya rządu oskarża ich o to, że dnia 14 lutego br. nr. 36 dziennika *Nowa Reforma* z daty 15 lutego 1894 mimo wiadomości o zarządzonej konfiskacie rozmyślnie dalej rozszerzali, co stanowi występek z §. 24 ustawy prasowej.

Nadto prokuratorya rządu oskarża dra Lesława Borońskiego, że dnia 14 lutego br. wmięszał się do czynności urzędowej p. Józefa Broszkiewicza, koncepisty krakowskiej dyrekcyi policyi, wykonywującego konfiskatę nr. 36 dziennika *Nowa Reforma* w zamiarze przeszkodzenia wykonaniu tej czynności urzędowej, co jest przekroczeniem z § 314 u. k.

Na uzasadnienie powyższego oskarżenia, prokuratorya przytacza następujące motywa:

Dnia 14 lutego br. prokuratorya rządu w Krakowie zarządziła konfiskatę całego nakładu nr. 36 *Nowej Reformy* i zawezwała telefonem dyrekcyę policyi aby wykonała konfiskatę. Służbę w policyi pełnił koncepista p. Broszkiewicz i wraz ze strażnikiem Mellerem udał się natychmiast do administracyi *Nowej Reformy* ogłosił tam konfiskatę i wstrzymał wydawanie dziennika. — W tem zjawił się dr. Boroński i wezwał p. Broszkiewicza aby okazał pisemne polecenie konfiskaty. P. Broszkiewicz powołał się na fakt, że dostał polecenie telefonem, a pisemne polecenie dopiero później otrzyma. Dr. Boroński oświadczył na to, że ustawa nie zna telefonicznych poleceń i wezwał urzędników administracyi, aby dziennik wydawali. P. Broszkiewicz oświadczył że tego zabrania. Dr. Boroński powtórzył jednak polecenie, aby wydawano dziennik, a urzędnicy administracyi wykonali to polecenie. Wydawano więc dziennik tak długo, dopóki Meller wysłany przez p. Broszkiewicza nie powrócił z pisemnem poleceniem, poczem natychmiast zaprzestano wydawać numera prenumeratorom. Fakty powyższe stwierdzają świadkowie p. Broszkiewicz i Meller.

Dr. Boroński przyznaje zupełnie, że rzeczywiście tak postąpił, jak przedstawiono, twierdzi jednak, że do tego miał prawo, ponieważ ustawy wymagają, aby urzędnik, wykonujący konfiskatę, wykazał się pisemnem poleceniem, a p. Broszkiewicz, nieznany mu, nie wykazał się ani poleceniem prokuratoryi rządu, ani poleceniem dyrekcyi policyi.

Tłómaczenie się oskarżonego nieznajomością p. Broszkiewicza, uważa prokuratorya za niedostateczne, ponieważ p. Broszkiewicz był w mundurze i przedstawił się jako komisarz inspekcyjny, a nawet rozpiął płaszcz i okazał oznaki rangi na ramieniu.

„Ani ustawy zasadnicze", czytamy dalej w akcie oskarżenia, „ani procedura karna w rozdziale 27, traktującym o postępowaniu w sprawach prasowych nie przepisują wykazywania się pisemnem poleceniem w razie uskuteczniania konfiskat pism drukowych a identyfikowanie rewizyj domowych z konfiskatą pism drukowych jest mylnem tłómaczeniem odnośnych ustaw. Tem mniej uzasadnionem było żądanie okazania polecenia prokuratoryi rządu, skoro według przepisu §. 487 p. k., dyrekcya policyi sama do zarządzenia konfiskat także jest uprawnioną. Zresztą nawet przy przedsiębraniu rewizyi domowej, wedle ustawy z dnia 27 października 1862 nr. 82 dz. u. p., bezzwłoczne okazanie pisemnego polecenia nie jest bezwarunkowo przepisane i brak takowego nie mógłby uprawniać nikogo do oporu. Dr. Boroński nie miał w żadnym razie prawa sprzeciwiać się czynności urzędowej urzędnika wykonywującego swoją służbę, chociażby tenże nie postąpił ściśle według przepisów ustawy, albowiem szkoda niepowetowana mu nie zagrażała".

W końcu uzasadnia akt oskarżenia twierdzenie, że p. Andrzej Krzyszkowski wydawał dziennik wskutek polecenia dra Borońskiego tem, że według zeznań funkcyonaryuszów jeden i ten sam urzędnik wydawał dziennik przed nadejściem p. Broszkiewicza i po poleceniu dr. Borońskiego, a p. Krzyszkowski „ani zaprzecza ani nie przyznaje", że wydawał dziennik.

Prokuratorya rządu uważa zatem akt oskarżenia za uzasadniony.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Dr. Boroński na zapytanie przewodniczącego opowiada cały przebieg zajścia, które stało się podstawą oskarżenia.

„Siedziałem w dzień 14 lutego br. około godziny siódmej wieczorem w mojej kancelaryi zajęty pracą, gdy w tem dano mi znać z administracyi *Nowej Reformy*, że zgłoszoną została konfiskata, wydawanego w owym dniu numeru *Reformy*. Zbiegłem na dół i zobaczyłem w pokoju administracyjnym jakiegoś urzędnika, który mi się przedstawił jako komisarz policyi, przychodzący wykonać konfiskatę 36 numeru *N. Reformy*. Urzędnika owego nie znałem, twarz wprawdzie nie była mi obcą, ale osoby żadną miarą przypomnieć sobie nie mogłem. Był on w płaszczu służbowym rozpiętym. Zażądałem od niego pisemnego polecenia prokuratoryi, lub dyrekcyi policyi do wykonania konfiskaty, na co tenże oznajmił, że polecenia takiego nie ma przy sobie, gdyż nakaz konfiskaty zakomunikowano telefonicznie. Na to oświadczenie odpowiedziałem, że ustawa nie zna telefonicznych rozporządzeń i że ja, trzymając się ściśle ustawy, nie przyjmę konfiskaty tak długo dopóki nie zobaczę pisemnego polecenia. Urzędnik ów odrzekł na to „przecież mi pan może wierzyć". ale ja odparłem, że pragnę jednak ścisłego w takich razach przestrzegania ustawy. Równocześnie, nie ruszając się z miejsca odezwałem się do funkcyonaryusza wydającego dziennik abonentom przy okienku: „proszę dalej wydawać!"

Urzędnik policyjny nic na to nie powiedział tylko posłał towarzyszącego mu agenta po owo polecenie, a administracya tymczasem w jego obecności wydawała gazetę dalej i wydała przez ten czas przeszło czterdzieści egzemplarzy. Gdy agent policyjny przyniósł owo polecenie i pokazał je w okienku, wydający funkcyonaryusz zamknął natychmiast okienko i zaprzestał dalszego wydawania.

Przewodniczący zadaje dr. Borońskiemu kilka pytań szczegółowych, w których oskarżony wyjaśnia, że ustne zgłoszenie konfiskaty mu nie wystarczało, a nie miał obowiązku wierzyć p. koncepiście Broszkiewiczowi na słowo.

Przew. Mogłeś pan przecież przypuszczać, że urzędnik policyjny nie działa samowolnie i że przychodzi z upoważnienia wyższej władzy. Tłómaczenie się pańskie, że każdy mógłby się przebrać i wydawać dowolne zarządzenia, nie wytrzymuje krytyki. Wypadki takie są wprawdzie możliwe, ale na szczęście zbyt rzadkie, aby się niemi można zasłaniać.

Dr. Boroński. Mnie chodziło przedewszystkiem o poszanowanie ustawy. §. 141 pr. k. mówi wyraźnie, że przy wszystkich rewizyach, dotyczący funkcyonaryusze mają się wykazać pisemnem poleceniem swej władzy. Ustawa przepis tego §. stosuje i do spraw prasowych.

Przew. Oskarżenie zarzuca panu dalej, żeś pan funkcyonaryuszowi policyi przeszkadzał w wypełnieniu czynności urzędowej.

Dr. Boroński. To było już tylko dalszą konsekwencyą nieuznania prawności zamierzonej konfiskaty. A że zachowanie się moje odniosło skutek, dowód w tem, że odtąd już zawsze urzędnicy policyi przychodzący wykonać konfiskatę przynosili z sobą polecenie pisemne.

Andrzej Krzyszkowski, urzędnik administracyi dziennika *N. Reforma*, współoskarżony, tłómaczy się, że w dniu 14 lutego wcale nie wydawał dziennika owego wieczora a pierwotne zeznanie w śledztwie oparł na tem, że mu się ów fakt pomięszał w pamięci z innym.

Świadek koncepista policyi Józef Broszkiewicz, zaprzysiężony, potwierdza we wszystkich szczegółach zarzuty oskarżenia, oraz okoliczności przytoczone przez dra Borońskiego. Na wstępie świadek daje folgę swemu oburzeniu z powodu zachowania się dra Borońskiego twierdząc, że on ze swoim woźnym takby nie postąpił, jak dr. Boroński ze świadkiem owego wieczora. Dalsze wywody świadka przerywa przewodniczący zwracając mu uwagę, aby się trzymał ściśle przedmiotu.

Świadek opowiada, jak z polecenia prokuratora p. Munnicha udał się w tow. strażnika Mellera do administracyi, jak dr. Boroński zażądał od niego pisemnego polecenia i jak nie czekając powrotu strażnika, kazał gazetę wydawać. Wtedy świadek odezwał się do urzędnika administracyi: „A ja zabraniam!" Świadek odezwał się dalej do dra Borońskiego, że jako komisarz inspekcyjny ma prawo na własną odpowiedzialność zarządzić konfiskatę, ale i to nie poskutkowało, bo dr. Boroński na własną odpowiedzialność kazał dziennik nadal wydawać. Nie chcąc w obecności tłumu służby oblegającej okienko administracyi robić skandalu i używać przemocy, świadek ustąpił i czekał. Gdy Meller przyniósł polecenie odezwał się dr. Boroński: „A kiedy tak, to co innego. Proszę zamknąć okienko!" I wtedy zaprzestano wydawać dalej gazetę.

Przew. (do protokolanta). Proszę zanotować ten szczegół w protokole. (Do świadka.) Czy się praktykowało, że panowie otrzymywali pisemne polecenia od dyrektora w razie konfiskat?

Świadek. U nas jest w okólniku, że komisarz ma prawo.

Przewodniczący. Ale nie o to chodzi, tylko o to, jaka była dotychczasowa praktyka?

Świadek. Zazwyczaj obywało się bez pisemnego polecenia. Ja sam konfiskowałem kilka razy poprzednio, nie mając przy sobie polecenia. Nawet *Czas* w ten sposób skonfiskowaliśmy i nikt nam nie przeszkadzał. Dopiero od tej chwili dyrektor przygotował zapasowe podpisane blankiety i już na przyszłość nie ruszamy się bez nich.

Obr. prof. Rosenblatt prosi o zanotowanie tego szczegółu w protokole.

Co do oskarżonego Krzyszkowskiego świadek nie może stwierdzić tożsamości osoby. Na twierdzenie zaś dra Borońskiego, że tenże go nie znał, opowiada świadek, że to nie jest prawdą, gdyż dr. Boroński zna go tak dalece dobrze, że mu w roku zeszłym z powodu jakiegoś nieporozumienia o książeczkę służbową służącej, przesłał 26 ct. przekazem pocztowym pod jego własnem nazwiskiem, czem się świadek uczuł bardzo dotkniętym.

Następnie przesłuchano świadka Naftalego Mellera, strażnika cywilno-policyjnego, który zeznawał bałamutnie, oraz odczytywano protokoły zeznań ś. p. Fr. Grabowskiego i Jasińskiego.

Prokurator w dłuższym wywodzie swym przedstawia winę dra Borońskiego, jako dostatecznie stwierdzoną własnem zeznaniem, oraz zeznaniem zaprzysiężonych świadków. Pomijając czy zachowanie się dra Borońskiego było właściwem, twierdzi prokurator, że było ono bezprawnem gdyż oskarżony wszedł w kolizyę z § 314 ust. kar. Faktem jest że przedstawiciel władzy zabronił wydawania — faktem że dr. Boroński wezwania nie uznał. Tłómaczenie się dra Borońskiego, że urzędnika nie znał, jest obojętne, bo urzędnik był w służbowym mundurze. W postępku p. Borońskiego prokurator widzi złą wolę i zamiar przekroczenia ustawy. Jeśli mu chodziło o pisemne polecenie, to powinien był zaczekać. Ale on miał świadomość konfiskaty i rozmyślnie udaremnił czynność urzędową. Prokurator prosi o uznanie dra Borońskiego winnym i zasądzenie za § 24 i 314 z uwzględnieniem okoliczności obciążającej, że oskarżony jest człowiekiem inteligentnym.

Obrońca prof. dr. Rosenblatt wyłuszcza sprawę jasno, krótko, ale nader zwięźle i przekonywująco ze stanowiska prawnego. Zdaniem jego, nie ma tu ani przekroczenia z § 24 ust. pras., ani naruszenia § 314 proc. kar. Chodzi o zasadnicze rozstrzygnięcie kwestyi spornej, czy dr. Boroński miał prawo, czy nie miał żądać pisemnego polecenia. Bezsprzecznie prawo to mu przysługiwało. A zatem skoro polecenia tego nie było, nie było także konfiskaty. Nowa procedura zrównała przepisy post. kar. i zastosowała je do spraw prasowych, a zatem § 141 pr. kar., wsparty przepisem zasadniczych ustaw o ochronie prawa domowego, winien być ściśle przestrzeganym i każdy ma prawo i obowiązek upomnieć się o jego naruszenie. Nie zastosowanie się organów policyi do przepisu ustawy usprawiedliwia zupełnie dra Borońskiego. Komisarz policyi miał wprawdzie prawo z własnej mocy zarządzić konfiskatę, ale w takim razie sam sobie powinien był wystawić polecenie. Obrońca prosi na tej zasadzie o uwolnienie oskarżonego.

Prokurator w replice zaznacza, że dr. Boroński miał świadomość prawności konfiskaty i działał rozmyślnie, złośliwie.

Obrońca prof. Rosenblatt w ostatecznem zakończeniu podnosi, że wprawdzie p. prokurator w abstrakcyi może mieć słuszność, ale gdy sąd tylko na zasadzie ścisłej ustawy wyrokować musi, to w tej sprawie żadną miarą winy dr. Borońskiego dopatrzeć się nie będzie mógł. Ustawa brzmi kategorycznie. §§. 140, 141 proc. kar. nie tylko w drodze analogii, ale wprost stosowane być muszą do spraw prasowych, gdyż ustawa w nagłówku rozdziału, mieszczącego §§. 140 i 141 proc. kar. wyraźnie cytuje słowo „Beschlagnahme" czyli konfiskata. Skoro urzędnik nie miał polecenia pisemnego, przepisanego ustawą — zatem czynność jego nie była prawomocną. On miał ochotę skonfiskować, ale nie mógł przystąpić do tej czynności. A skoro jej nie dokonał, skoro konfiskata była dopiero zamierzoną, a nie wykonaną zatem w chwili, gdy gazetę na polecenie dr. B. wydawano, nie była ona jeszcze skonfiskowaną czyli nie mogło być mowy o przekroczeniu § 24 ust. pras. W naturalnej zaś konsekwencyi nie mogło być mowy o naruszeniu § 314, skoro urzędnik czynności swej nie rozpoczął, nie mając do tego wymaganego upoważnienia.

Po długiej naradzie przewodniczący trybunału radca Stebelski ogłosił wyrok, uznający dr. Borońskiego winnym przekroczenia z § 24 ust. pras. i § 314 ust. kar. i skazujący go na karę 5 złr. i 25 złr. aw., a uwolnił p. Krzyszkowskiego.

W motywach wyroku uznał sąd, że przepis §§ 140 i 141 proc. karnej ma zastosowanie także w sprawach prasowych, a więc, **że urzędnik policyjny, wykonujący konfiskatę, ma się wykazać pisemnem poleceniem.** Sąd uwzględnił jednak, że p. Broszkiewicz był tego dnia komisarzem inspekcyjnym i o tem uwiadomił dr. Borońskiego. Z tego więc tylko powodu zasądził dr. Borońskiego.

Obrońca dr. Rosenblatt zgłosił imieniem dr. Borońskiego zażalenie nieważności.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Od Administracyi. Przebywających w Szczawnicy gości uwiadamiamy, że sprzedażą pojedynczych numerów *Nowej Reformy* zajmuje się p. S. Semmel, kupiec, mający swój lokal naprzeciw restauracyi p. Oleksego. Numer *N. Reformy* kosztuje 8 centów. P. Semmel przyjmować także będzie prenumeratę tygodniową, która wynosi 45 ct.

Nabożeństwo. Jutro we czwartek, jako w uroczystość śś. Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, odprawi się w kościele N. P. Maryi o godz. 9 rano

uroczysta wotywa na intencyę uproszenia błogosławieństwa Bożego dla Unii, a o zmiłowanie Pańskie nad braćmi, prześladowanymi za wiarę.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 5 po połuduiu. Z powodu niedojścia do skutku dwóch ostatnich posiedzeń, znaczna ilość spraw ważnych oczekuje załatwienia. Z tego powodu p. prezydent uprasza pp. radców o wczesne przybycie

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli w czasie podróży do Lwowa uczestnicy wycieczki sokolej na wystawę do puszki krakowskiego Koła pań 16 złr. 81 ct., nadto druh W. złożył 1 złr. 57 ct, a druhowie Benaluk i Piasecki 5 złr., razem 23 złr. 38 ct

Konferencya nauczycielska krakowskiego okręgu miejskiego rozpoczęła się wczoraj w auli szkoły przy ulicy Dietlowskiej. Obradom przewodniczy inspektor Twaróg.

Wycieczka uczniów i uczennic krak. szkół ludowych na wystawę do Lwowa odbędzie się około 20 lipca. Na liczne zapytania oznajmia komitet, że na tę wycieczkę będą przyjmowani także uczniowie niższych klas szkół średnich za opłatą 5 złr. Zgłoszenia przyjmują zarządy poszczególnych szkół ludowych do dnia 10 bm włącznie, lub zastępca przewodniczącego w komitecie p. A Pająk, kierownik szkoły na Klepaizu. Komitet udał się do generalnej dyrekcyi kolei państwowej o udzielenie osobnego pociągu do Lwowa i o możliwie najniższą cenę jazdy. Szanowne Stowarzyszenie pp. piekarzy udzieliło komitetowi na cele wycieczki kwotę 10 złr. Wszelkie datki na cel wycieczki przyjmuje przewodniczący komitetu p. Twaróg Stanisław, inspektor szkół, w biurze Rady szkolnej okręgowej przy ulicy Dominikańskiej l. 3, lub zarządy poszczególnych szkół ludowych. Wycieczka zapowiada się dobrze. Byłoby bardzo pożądanem, aby komitet mógł wysłać na wystawę uczniów klasy piątej szkół sześcioklasowych, po których ukończeniu jest im wskazany zawód przemysłowy.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Dziesiąte walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę d. 15 b. m. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: I. Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego. II. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 21 maja 1893 do 15 lipca 1894. Ref. Julian Dolnicki. III. Sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa. Ref. Stanisław Librewski. IV. Sprawozdanie z administracyi wydawnictw Towarzystwa. Ref. Karol Rawer i Józef Czernecki. V. Wybór komisyi kontrolującej. VI. Odczyt dra Tadeusza Mandybura: O reformie nauki historyi powszechnej za czasów komisyi edukacyjnej w Polsce. VII Wnioski w sprawie lokacyi i cenzur szkolnych. Walne zgromadzenie uchwala: 1) Lokacye należy przywrócić choćby w formie idealnej. 2) Między stopniami „dostateczny“ a „niedostateczny“ należy wprowadzić stopień pośredni, n. p. „mierny“, któryby z trzech przedmiotów otrzymany tak samo nie zapewniał promocyi, jak obecnie nie zapewnia jej stopień „niedostateczny“ z dwóch przedmiotów, lub „zły“ z jednego. Ref. prof. Jerzy Harwot. VIII. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. IX. Wybór wydziału Towarzystwa, a to: a) przewodniczącego, b) zastępcy przewodniczącego, c) 12 członków wydziału. X Wnioski członków.

O godz. 9 odprawione będzie w katedrze rz.-kat. uroczyste nabożeństwo dla uczestników walnego zgromadzenia.

Posiedzenia odbywać się będą w sali ratuszowej. Pierwsze posiedzenie odbędzie się o godz. 10 przed południem, drugie o godz. 3 po południu. O godz. 5 zwiedzanie wystawy.

Przez wzgląd na kongres pedagogów polskich, rozpoczynający obrady w poniedziałek d. 16 b. m, karty uczestnictwa w walnem zgromadzeniu nie będą wydawane. Wydział Towarzystwa żywi bowiem nadzieję, iż wszyscy uczestnicy walnego zgromadzenia zechcą mieć udział także w kongresie, który odbędzie się zgodnie z uchwałą dziewiątego walnego zgromadzenia.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Jutro we czwartek w sali Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się zebranie miesięczne Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego. Na porządku dziennym sprawa założenia wieczornych kursów ogrodnictwa. Początek zebrania o godz. 6 po południu.

Do pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów. Wobec odwołania się dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za pośrednictwem swego prezesa do ogółu artystów dla porozumienia się na punkcie wspólnego działania w pracach dyrekcyi, odbyło się w zaprzeszłą sobotę w Kole literacko artystycznem zebranie, na którem nie z naszej winy nie mogliśmy przyjść do żadnego rezultatu.

Wyznając zasadę, że nam z odkrytą przyłbicą w tej sprawie iść należy, mam zaszczyt wezwać uprzejmie Szanownych kolegów po pędzlu, dłucie i cyrklu o łaskawe zebranie się w sobotę d. 7 b. m. w lokalu Koła artystyczno literackiego o godznie 6 po południu w celu uchwalenia wyraźnej odpowiedzi, obejmującej warunki przyszłego stosunku artystów do dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Ludomir Benedyktowicz.

Sprawozdanie Towarzystwa ratunkowego za miesiąc czerwiec b. r.: Towarzystwo udzieliło pomocy 148 razy, mianowicie w dzień 97, w nocy 51 razy, a to w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 69, uszkodzenie cielesne 72, samobójstwa 4, przypadki obłąkania 3. Przewieziono do szpitala 58, do mieszkania 25, do stacyi ratunkowej 2. Dotkniętych zostało: mężczyzn 83, kobiet 57, dzieci 12. Lekarze Towarzystwa interweniowali 5 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 115. Przez 5 dni wyścigów pełniło tamże służbę 25 medyków (3 przypadki). Stanowisk pierwszej pomocy urządzono 9. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 87, wspierających 177.

Z klubu cyklistów. Zapowiedziane wyścigi członków tutejszego klubu cyklistów odbędą się jutro we czwartek po południu; po wyścigach zaś zbiorą się członkowie klubu w ogrodzie krakowskim, gdzie nastąpi rozdanie nagród. Po godzinie 4 rozpocznie się wyścig na przestrzeni 10 km., po ukończeniu tegoż wyścig na przestrzeni 30 km. Ostatni da sposobność do współzawodniczenia najdzielniejszym cyklistom, a zwycięzcy w zeszłorocznym wyścigu szosowym będą startować odpowiednio później od reszty uczestników. Wydział klubu dokłada energicznie starań aby ten wstęp do wielkiego wyścigu pomiędzy Krakowem a Lwowem, projektowanego w jesieni b. r., powiódł się należycie.

Śmierć w wagonie. Wczoraj o godz. 3 po południu zawezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na dworzec kolejowy. W wagonie pociągu, przybyłego ze Lwowa, znaleziono w stroju sokolim p. Fiałkowskiego, fryzyera z Krakowa, w stanie już nieżywym. Przyczyną śmierci, jak się zdaje, był udar mózgowy. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Ludwik Wiktor przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków ku Wiedniowi.

Hr. Stanisław Tarnowski przybył dziś rano do Krakowa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Starem Mieście, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 7 sierpnia br.

Na powodzian. Z ofiarowanysh przez cesarzową na rzecz dotkniętych klęską powodzi w Galicyi i na Śląsku 1000 złr., przeznaczył minister spraw wewnętrznych dla Galicyi 600 złr.

Zapomogi. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych postanowił na posiedzeniu dnia 16 czerwca br. rozdzielić w dniu 4 lipca, jako czwartą rocznicę sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawel, pierwsze dwie zapomogi po 50 złr. z funduszu imienia poety, przeznaczonego dla wdów i sierot po nauczycielach szkół wyższych Zapomogi te przyznano na wniosek dotyczących Kół najbardziej potrzebującym wdowom po nauczycielach gimnazyalnych, którzy do Towarzystwa należeli i sprawami jego gorliwie się zajmowali, a to: jednej we Lwowie, drugiej w Jarosławiu.

Fundusz ten powstał ze skromnych, a dobrowolnych miesięcznych składek, przeważnie samych członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, a wzrosł w 4 latach do dość pokaźnej, jak na nasze stosunki, sumy 4696 złr. 55 ct, co bardzo pochlebnie świadczy o samopomocy profesorów szkół wyższych.

Przypuszczamy, że z rozdaniem tych dwóch pierwszych zapomóg, dalsze składki na tę przepiękną fundacyę nietylko nie ustaną, lecz że ten dobrowolny, a tak szlachetny podatek utrzyma się i nadal, żeby wydział Towarzystwa z odsetek tejże nie dwie, lecz przynajmniej 10 zapomóg w pamiętnym dla nas dniu 4 lipca mógł rozdzielać. Potrzebujących wdów i sierot nie brak niestety!

Pogrzeb ks. Władysława Czartoryskiego odbył się w sobotę w Paryżu. O godzinie 11 tłumno już było w salonach hotelu Lambert. Eksportacyi zwłok przewodniczył, w zastępstwie kardynała Richard'a, ks. Caron, wikaryusz generalny dyecezyi paryskiej. Za trumną postępowali: ks. Adam Czartoryski, ks. de Nemours, hr. d'Eux, ks Alençon ks de Chartres, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Filip de Bourbon, książęta Ludwik i Antoni Orléans-Braganza. Królowę hiszpańską reprezentował ks. Castro Terreno, króla neapolitańskiego hr. La Tour en Voivre; z pomiędzy przedstawicieli świata dyplomatycznego obecni byli: lord Dufferin, hr. Hoyos hr Münster, baron Beyens, generał Nazar-Aga, hr. Moltke, hr d'Arco i hr. Gołuchowski Nie brakło nikogo z arystokracyi. Szkoła Batmiolska i instytut panien hotelu Lambert, wychowanice zakładu św. Kazimierza i starcy tegoż przytułku, sekretarz zmarłego Gadon i sekretarz hotelu Lambert Rustejko, delegaci różnych Towarzystw, których zmarły był członkiem, lub opiekunem brali udział w pochodzie. Zwłoki pochowano tymczasowo w podziemiach kościoła św. Ludwika, obok zgasłej w roku zeszłym żony ks. Władysława. Niebawem trumna przewieziona będzie do Sieniawy

Zmarli. Tekla z Nabramów Sieroszews'ich br Kwilecka, zasłużona matrona, krzewicielka cnót domowych i obywatelskich, wdowa po ś p. br. Leonardzie Kwileckim, matka żony ś p. Władysława Niegolewskiego, ur. 1807 r., zmarła dnia 2 bm. w Poznaniu.

Andrzej Czerningiewicz, rewident kolei państwowej, urodzony w r. 1837, zmarł w Krakowie.

W Krakowie zmarł Józef Chrzan, uczeń II klasy gimnazyum św. Jacka, syn inżyniera kolei państwowych.

Jan Walitza, emerytowany urzędnik prywatny, ur. 1829 r. w Żukowie na Śląsku, zmarł w Krakowie.

Uczestnicy walnego zgromadzenia techników naftowych złożyli, jak donosi *Nafta*, na wspólnym obiedzie w kasynie drohobyckiem 18 złr. 60 ct. na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

W Schodnicy zaś podczas uczty zarządzona składka na powyższy cel przyniosła 155 złr.

Nafciarzom polskim prawdziwe uznanie się należy, iż nigdy nie zapominają w pracy i przy zabawie o potrzebach ludu naszego, który będzie podwaliną lepszej przyszłości.

Dziatwa krakowska na wystawie. Przybycie 500 maleńkich Krakusów w białych sukmanach i czerwonych z pawiemi piórami rogatywkach sprawiło we Lwowie wrażenie ze wszech miar wyborne. Dziarską drużynę spotykały na każdym kroku dowody serdecznej gościnności, przyjmowano ją z prawdziwym entuzyazmem.

Na samym wstępie do grodu Lwa, gdy się wszystko wysypało z wagonów i uporządkowało w kolumnę, imieniem lwowskiej dziatwy mały chłopczyk, syn prof. Łomnickiego, wygłosił na powitanie wierszyk następujący:

Przybywasz dziś do nas
Ty zastępie miły,
Od grodu Krakusa,
Od wielkiej mogiły.

Przybywasz dziś do nas
Od kopca Kościuszki,
Co nie chciał by Polska
Poszła w nędzne służki.

Co chociaż nie wyrósł
Ni z soli, ni z roli,
Lecz z tego, co znoi
I z tego, co boli,

Był jednak mocarzem
Nad wszystkie mocarze,
Bo miłość gorącą
Niósł Ojczyźnie w darze;

Bo w piersi szlachetnej
Mając żar ten święty,
Sprawił, że się u nas
Stał cud niepojęty:

On, gdy wróg najechał
Nasze polskie łany,
Powołał do boju
Wieśniacze sukmany!

I nie zbrojne znaki,
Nie szumne bułaty,
Lecz chłop nasz zabierał
Moskiewskie armaty!

Przybywajcie do nas
W tę wielką rocznicę
Ujrzeć, co po wieku
Dały Racławice.

Przybywajcie do nas
Od krakowskiej ziemi,
Czem was przyjąć mamy?
Sercami pełnemi!

Sercami pełnemi
Tej świętej przysięgi,
Że tu nad Ojczyznę
Nie znamy potęgi;

Że dla niej róść będziem
I działać zbratani,
Że, gdy będzie trzeba,
To i umrzem dla niej!

Odpowiedział na na to powitanie chłopak wiejski z Bronowic pod Krakowem.

„Honoris causa“ doktorat filozofii otrzymał na uniwersytecie lwowskim namiestnik hr. Badeni. Deputacya profesorów tego wydziału wręczyła mu onegdaj dyplom, a wczoraj dał hr. Badeni obiad na cześć profesorów wydziału filozoficznego w restauracyi francuskiej na placu wystawy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 lipca: „Dziecko szczęścia“, operetka Karola Milöckera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nowo zorganizowane na czas wakacyjny towarzystwo operetkowe, złożone przeważnie z sił teatru łódzkiego, przedstawiło się wczoraj po raz pierwszy publiczności naszej w nieznanej jeszcze w Krakowie operetce „Dziecko szczęścia“. Millöcker w szeregu współczesnych kompozytorów operetek cieszy się tak wielką popularnością, że każdy nowy utwór jego święci ogromne tryumfy nietylko w stolicy naddunajskiej, ale daleko poza granicami monarchii. W „Dziecku szczęścia“ pięknej lekkiej i dźwięcznej muzyce przyszło w pomoc libretto przez rutynowanych autorów Nittmana i Bauera zręcznie ułożone i inscenowane, banalne wprawdzie, jak większość libret operetkowych, ale okraszone dowcipem lekkim i zupełnie cenzuralnym. Całość operetki, podniesiona piękną wystawą, pełna ruchu i życia, ma wszelkie widoki trwalszego powodzenia.

Wykonanie operetki było starannem, a choć ansambl zdradzał jeszcze brak ostatecznego wgrania się, przedstawienie wypadło gładko i poprawnie i zdobyło oklaski. W gronie solistek i solistów na pierwszem miejscu wymienić należy p. Niesiołowską, która w partyi Lady Sylwii znalazła sposobność wykazać zalety ładnego głosu, odznaczającego się piękną barwą, w wyższych zwłaszcza tonach, oraz rutynę artystyczną, pozbawioną wszelkiej operetkowej trywialności. Bardzo wdzięcznem i miłem zjawiskiem była p. Teksłówna w roli Betty, grająca i śpiewająca z finezyą i wdziękiem, dobrze do tej partyi przypadającym. Głosik jej mały, ale umiejętnie używany i dobrze postawiony, może być dzielną operetki podporą. Z pośród męskich partyj korzystnie wyróżnił się p. Olszewski śpiewający Sir Edgara z wielką starannością i poprawnością, p. Rybak, oklaskiwany zasłużenie za partyę Florivala, oraz pp. Roman i Węgrzyn, którzy stworzyli doskonały tercet dragonów w akcie drugim. Jedna z najważniejszych partyj w operetce, rola bankiera Ralfa, którą grał p. Trapszo, straciła zupełnie swój charakter, wskutek tego, że wykonawca był zachrypnięty i musiał wykreślić całą część wokalną. Ewentualność ta powinna była być przewidzianą. Chóry dosyć liczne i nieźle obsadzone sprawiały się dobrze. *(w. p.)*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 4 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pp
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741 4 mm	741 8 mm	742 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,0	+18°,2	+24°,7
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	WSW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	84%	60%
Stan nieba 0 pog. 10 zup pochm.	1	10	2

Uwagi: Rano deszcz.

Dział ekonomiczny.

Losowania. Przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych główna wygrana 200 tysięcy padła na ser. 75 nr. 93, druga wygrana 20.000 na ser. 778 nr. 5, trzecia 5000 na ser. 326 nr. 66.

Austr. losy czerwonego krzyża. Główna wygrana 20.000 złr. padła na ser. 6771 nr. 13 — druga 1000 złr. na ser. 11.220 nr. 23.

Losy Tow. żeglugi na Dunaju. Główna wygrana 60.000 złr. padła na nr. 19.429, druga 5000 złr. na nr. 22.794.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 lipca. — Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·15 do 7·90. Żyto od 6·40 do 6·50. Jęczmień od 5·20 do 5·80. Owies z opłatą akcyzową od 7·20 do 7·60. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·30. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·60 do 3·—. Jaja za kopę od 1·15 do 1·25. Masło za garniec od 2·50 do 3·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 8·50 do 9·25. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. 5·60 do 5·80. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 2 i 3 lipca 1894 na targ 3596 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude 26·— do 36·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 37 do 39 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3212 sztuk Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 lipca. Klinika profesora Nothnagla od dzisiaj znowu otwarta. Wykład odbył się bez wszelkiej przeszkody. Studenci ze związków niemiecko narodowych nie przyszli na wykład. Odezwa rektoratu ostrzega przed wszelakiego rodzaju demonstracyą.

Campiglio, 4 lipca. Podróż cesarza z Trydentu do Campiglio przybrała postać tryumfalnego pochodu. We wszystkich miejscowościach, przez które cesarz przejeżdżał, powiewały flagi i stały bramy trymfalne. Wszędzie witano monarchę okrzykami, hymnem, biciem w dzwony i strzałami z moździerzy. Cesarz kazał kilka razy stanąć i rozmawiał z wielu osobami.

Madonna de Campiglio, 4 lipca. Cesarz przybył tu wczoraj o godzinie 5 wieczorem. Przed hotelem zebrali się wieśniacy i bawiący tu goście. Zebrani powitali cesarza okrzykami. Na progu hotelu oczekiwała cesarzowa. Po przywitaniu się z cesarzową, cesarz pożegnał namiestnika i udał się do swoich pokoi.

Madonna di Campiglio, 4 lipca. Wczoraj wieczorem na uczczenie pary cesarskiej urządzono wspaniałą iluminacyę. Na szczytach gór płonęły ognie. Cesarstwo przyglądali się malowniczemu obrazowi z okien swoich apartamentów.

Budapeszt, 4 lipca. Policya tutejsza ogłasza listy gończe za Eugeniuszem Jakóbem Löwy bankierem, który przed dwoma dniami zniknął i prawdopodobnie uciekł.

Budapeszt, 4 lipca. Dzienniki donoszą z Nyiregyhaza, że na przewozie przez Cisę przewrócił się wielki prom, wiozący około 200 ludzi. Wielu z nich utonęło. Dokładna liczba jeszcze niewiadoma.

Bern, 4 lipca. Rada związkowa wyznaczyła dzień 4 listopada na powszechne głosowanie nad wnioskiem który żąda, aby część dochodu z ceł oddawano kantonom.

Hamburg, 4 lipca. Przedwczoraj w nocy pożar zniszczył magazyny żywności 15 pułku huzarów. Domyślają się, że ogień był podłożony.

Paryż, 4 lipca. Wczoraj po południu Casimir-Périer przyjmował grono dyplomatów. W ich imieniu nuncyusz papieski wygłosił mowę, w której zaznaczył powszechne współczucie z powodu zamordowania Carnota i złożył Francyi życzenie pomyślności i powodzenia, zwłaszcza, że losy Francyi mają zawsze wielkie znaczenie dla powszechnej cywilizacyi i humanizmu.

Périer w odpowiedzi zaznaczył, że republika wybierając dawnego ministra spraw zagranicznych swoim prezydentem, okazała, jak wielką wartość przyznaje przyjaznym stosunkom z państwami zagranicznemi i pracy nad utrzymaniem pokoju.

Paryż, 4 lipca. Ambasadorowie i nadzwyczajni posłowie na pogrzeb Carnota byli wczoraj wieczór zaproszeni na ucztę u Périera.

Paryż, 4 lipca. Umiarkowane republikańskie i konserwatywne pisma omawiają przychylnie orędzie Périera, dopatrują się w niem wielkiego zwrotu. Pisma te podnoszą w szczególności ustęp o konstytucyjnych prawach prezydenta.

Radykalne organy tłomaczą słowa, zawarte w orędziu, jako zapowiedź samowładnych prądów.

Paryż, 4 lipca. Rząd zamierzał zażądać od Izby wyznaczenia dożywocia dla pani Carnotowej w dowód wdzięczności i uznania dla zasług zmarłego jej małżonka. Pani Carnotowa, dowiedziawszy się o tem, odrzuciła propozycyę ze szczerem podziękowaniem.

Paryż, 4 lipca. Wczoraj przed południem aresztowano na ulicy dwóch anarcistów, z których jeden miał przy sobie sztylet, a drugi rewolwer. W Choisy-le-Roi żandarmerya rozpędziła nowe groźne zbiegowisko francuskich robotników ziemnych.

Nizza, 4 lipca. Wczoraj uwięziono tu pięciu włoskich anarchistów.

Madryt, 4 lipca. Sprawca zamachu na życie msgr. Cubas'a nazywa się Ricardo Perez, pochodzi z Katalonii i nie jest wcale anarchistą.

Petersburg, 4 lipca. Car i carowa przyjęli onegdaj w Peterhofie ambasadora francuskiego.

Petersburg, 4 lipca. *Nowoje Wremia* oświadcza, że umowy państw zagranicznych odnoszące się do Abessynii nie są dla Rosyi obojętne. Umowa zawarta między Anglią a Włochami, oddająca okręg Harrar do dyspozycyi Włochom, jest bezprawna, bo panujący abessyński przestał uznawać protektorat włoski. Dlatego rząd rosyjski nie uznaje tej umowy i urzędowej wiadomości o niej wcale nie uwzględnia.

Sofia, 4 lipca. Ministerstwo spraw zagranicznych zarządziło sądowe dochodzenie przeciw Stambułowowi i Chriscie Karagyorowi za sprzeniewierzenie popełnione przez tego ostatniego, w charakterze urzędnika dyplomatycznego agencyi bułgarskiej w Konstantynopolu.

Chicago, 4 lipca. Strejkujący robotnicy w Rock-Island i Lakeshire zatrzymali odchodzące pociągi. Policya nie mogła poradzić sobie ze strejkującymi. Odczytaną proklamacyę prezydenta Clevelanda, zabraniającą strejkującym robotnikom wstrzymywać ruch pociągów, przyjęto okrzykami wzgardy.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 3 lipca 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	09
Zjednoczony dług w srebrze	98	05
Austryacka renta złota	121	75
4% austryacka renta (marcowa)	97	85
4% węgierska renta złota	120	60
4% węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	350	50
Londyn	125	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45
20 marek	12	28
20-to frankówki za sztukę	9	97½
Banknoty włoskie	44	90
Dukaty austryackie	5	92

Wiedeń 4 lipca. Ruble 134 25 Cena nafty 6 20 — 21·— Spirytus 17 80 — Żyto na jesień 5·87—0·00. Pszenica na jesień 7 26—0·00. Owies na jesień 6.35—0 00.

Wiedeń, 4 lipca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 75; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·40; Akcye kol. lwowsko-czern. 277 —; Losy z 1854 na 250 złr. — —.—; losy z 1860 na 500 złr. — 147 —; losy z roku 1860 na 100 złr. 158 —; losy z 1864 za 100 złr. — 197·50; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 350 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·—; Länderbank na 200 złr. — 247·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1.000 —

Berlin, 4 lipca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 209·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98 90 mrk. Austryacka srebrna renta 93·75 mrk. Węgierska złota renta 98·40 mrk. Węgierska renta koronowa 91·30 mrk. Austryackie banknoty 162·75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 131·75 mrk. Ruble 219 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie poleca:

Bougand ks. biskup. Chrystyanizm i czasy obecne, z franc. I. Wiara i niewiara. **2 złr. 10 ct.**

Ciszewski Stan. Krakowiacy, monografia etnograficzna. Tom I. **2 złr. 80 cnt.**

Fijałek ks. Dr. Nieznany wiersz Hozyusza z r. 1527. **30 cnt.**

Hösick Ferd. O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu. Studya historyczno literackie. **1 złr. 50 cnt.**

Rozmarynowicz T. Zasady gospodarstwa społecznego na tle pojęć z dziedziny statystyki matematycznej. Część I. **1 złr. 20 cnt.**

Szymański Adam. Jak siać, aby i praca ludzka i ziarno nie szły na marne. **25 cnt.**

Tetmajer Kaz. Poezye. Serya I. Sfinks, fantazya dramatyczna. **złr. 1.50.**

Zmigrodzki M. Kongres katolicki i kongres wszech religij w Chicago 1893 r. **75 cnt.** 1679 1 3

Subjekt
1684 1 3

potrzebny jest do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**

Rutynowany korepetytor

z bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje **lekcyj na wsi do uczniów gimnazyalnych,** lub też **szkół ludowych.**

Zgłoszenia pod adresem: **100 Z. Z.** poste restante **Kraków.** 1685 1 3

Młodzieniec

izraelita, z średniem wykształceniem i ładnem pismem, któremu jedynie na sercu ciąży chęć do pracy i pragnienie nie opuszczania kochanej ojczyzny, prosi błagalnie o jakiekolwiek zajęcie w miejscu lub na prowincyi, mając bowiem tymczasowo podporę od swych rodziców, może na razie zadowolnić się nawet najskromniejszem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod **M. N. Nr. 18** poste restante **Kraków.** 1686 1

Kamienica rentująca, **na Podgórzu,** jest **do sprzedania** lub **na zamianę z kamienicą w Krakowie** z dopłatą. 1685 1 6
Bliższej wiadomości udziela firma p **Chaberskiego, ul. św Anny, L. 4.**

Pomocnik handlowy

starszy, **z handlu kolonialnego,** znajdzie zaraz umieszczenie.

Bliższa wiadomość **w Bazarze krajowym.** 1693 1 3

Magazyn gotowych ubrań dla dziewcząt i chłopców; bluzy, szlafroki dla dam 1331 8 0

ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro,
drugi dom od Rynku

Artur Aprill.

Filia pierwszej wiedeńskiej

parowej farbiarni i pralni chemicznej Ferd. Sickenberga Synów

Kraków, Rynek, 5, I p.,
obok handlu braci Bilewskich.

Filia przyjmuje wszelkiego rodzaju **ubrania męskie, damskie i dziecinne,** jako też **uniformy** do **farby i prania chemicznego** w **całości, bez prucia, z podszewką i watowaniem,** ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Zakład nasz przyjmuje także do **czyszczenia,** oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, **materye na meble, portyery, kołdry, dywany, ornaty, koronki** prawdziwe, **pióra, firanki, krawaty** i t. p., jakoteż **farbuje** według nowej metody **„à Ressort“ materye i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne i wełniane.**

Wszelkie zamówienia z Galicyi przyjmuje **tylko** filia nasza w Krakowie, Rynek główny, L. 5, I piętro.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności prosi o liczne zamówienia
1518 3 3 **Zarząd filii.**

WINO

własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr., **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 10 60
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

Mieszkanie letnie

w Bogułomicach do wynajęcia. Stacya kolejowa i poczta w miejscu. Tania i wyborna restauracya, zaopatrzona we wszelkie napoje. Kąpiele w Dunajcu. Spacery w rozległych pobliskich lasach i t. p.

Zgłoszenia przyjmuje **Bernard Kornhauser,** restaurator **w Bogumiłowicach.** 1670 2 2

Rozpisanie ofert

na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych począwszy od 1 stycznia 1895 roku.

Na mocy ustawy z dnia 15 kwietnia 1894 r., Dz. u kr. Nr. 33 pobierane będą **od dnia 1 stycznia 1895 do dnia 31 grudnia 1899** na rzecz funduszu krajowego **samoistne opłaty konsumcyjne od napojów, spożywanych w kraju,** a mianowicie:

1) **od gorących, palonych spirytusowych płynów** (spirytusu), których zawartość alkoholu przepisanym alkoholometrem oznaczoną być może (z wyjątkiem rumu, araku i koniaku) **w kwocie 3 ct. a. w.** (6 halerzy) **od każdego hetolitra i każdego stopnia alkoholu** według studzielnego alkoholometra, czyli **od jednego hektolitra 100-stopniowego spirytusu 3 złr.** (6 koron);

2) **od rumu, araku, koniaku, likieru** tudzież **wszelkich innych, słodzonych, gorących napojów spirytusowych,** bez różnicy zawartości alkoholu, **w kwocie 4 złr. a. w.** (8 koron) **od każdego hektolitra;**

3) **od piwa wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. a. w** (1 korony) **od hektolitra.**

Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem, wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w dzienniku ustaw krajowych ogłoszonem zostanie.

Pobór powyższych opłat postanowił Wydział krajowy wydzierżawić w drodze licytacyi pisemnej za ustanowieniem cen wywołania*), oznaczających jednoroczny czynsz dzierżawny w następujących powiatach politycznych (starostwach), względnie w okręgach sądowych.

Liczba bież.	W powiecie	Cena wywołania na cały powiat polityczny (Starostwo) złr.	W okręgach sądowych	Cena wywołania na okręgi sądowe złr.
1	**Biała**	17.740	Biała Kęty Oświęcim	6.488 6.526 4.726
2	**Brody**	15.544	Brody Łopatyn Założce	8.479 3.249 3.816
3	**Chrzanów**	18.663	Chrzanów Jaworzno Krzeszowice	8.960 4 176 5.527
4	**Horodenka**	17.152	Horodenka Obertyn	10.982 6.170
5	**Jarosław**	23.447	Jarosław Radymno Sieniawa	15.697 5.702 2.048
6	**Kolbuszowa**	6.402	Kolbuszowa Sokołów	3 804 2 598
7	**Kołomyja**	32.932	Gwoździec Kołomyja Peczyniżyn	4.887 23 287 4.758
8	**Kosów**	9.562	Kosów Kuty	5.935 5.627
9	**Myślenice**	[illegible]	Jordanów Maków Myślenice	3.607 528 4.737
10	**Nisko**	5.115	Nisko Ulanów	4.256 859
11	**Nadwórna**	16.402	Delatyn Nadwórna	9.294 7.108
12	**Rzeszów**	21.964	Głogów Rzeszów Strzyżów Tyczyn	2.267 12 207 3 295 4 195
13	**Skałat**	12.033	Grzymałów Skałat	3.691 8.342
14	**Śniatyn**	10.489	Śniatyn Zabłotów	5 802 4.687
15	**Tarnobrzeg**	10 769	Rozwadów Tarnobrzeg	4.208 6.561
16	**Tarnopol**	18.573	Mikulińce Tarnopol	2.865 15.708
17	**Wadowice**	19.961	Andrychów Kalwarya Zator Wadowice	5 051 4 995 2.942 6.973
18	**Zbaraż**	6.656	Nowesioło Zbaraż	2.178 4.478
19	**Złoczów**	21.109	Olesko Zborów Złoczów	3.992 6.072 11.045
20	**Zywiec**	30.279	Milówka Siemień Żywiec	8.875 8.231 13.173

Pobór powyższych opłat może być wydzierżawionym na cały czas dozwolony ustawą albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak na przeciąg czasu jednego roku.

Oferty na całe powiaty polityczne będą miały pierwszeństwo przed ofertami na mniejsze okręgi sądowe.

Zapraszamy zatem wszystkich, pragnących wydzierżawić pomienione opłaty krajowe, szczególniej zaś producentów piwa, spirytusu i słodzonych wódek, gminy, posiadające własne prawo propinacyi, względnie dodatki gminne, wreszcie dzierżawców propinacyjnych i dotychczasowych dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych, aby oferty opieczętowane, których wzór otrzymać można w biurach odnośnych Wydziałów powiatowych i we wszystkich Urzędach gminnych miast i miasteczek, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. wraz z kwotą stanowiącą 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej jako wadyum a to albo w gotówce, w papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne, lub też w książeczkach kas oszczędności, **najdalej do dnia 25 lipca 1894 r. wnieśli wprost do Wydziału krajowego.**

Dla dogodności oferentów i celem uniknięcia kosztów przesyłki, oznajmia się im, że oznaczone wyżej **wadya** mogą składać także w Wydziale Rady powiatowej za należytem potwierdzeniem odbioru na ofercie.

Oferty przedłożone Wydziałowi krajowemu bez wadyów, względnie bez powyższego potwierdzenia nie będą rozpoznawane.

Oferty obowiązują oferentów do czasu zatwierdzenia ich przez Wydział krajowy, a najdalej do dnia 1 września 1894.

W razie nieuwzględnienia oferty, złożone wadyum zostanie dotyczącym oferentom bez kosztów zwrócone. 1634 2 3

Lwów, dnia 15 czerwca 1894. **Grott.**

*) Podane ceny wywołania obliczono na podstawie wykazanej konsumcyi napojów, krajowej opłacie podlegających, czynszów dzierżawnych propinacyjnych i czynszów, jakie fundusz krajowy tytułem krajowych opłat konsumcyjnych obecnie rocznie pobiera.

Szczawnica

zakład zdrojowo-klimatyczny

z 7 zdrojami **silnej szczawy** sodowo-słonej i żelazistej, skutecznych w nieżytach (katarach) narządu oddechowego i narządów trawienia, w długo trwałem zapaleniu płuc i w rozedmie (astmie), przy wysiękach opłócny, **w początkach suchót,** w chorobach dróg moczowych i kobiecych, w niedokrewności, blednicy itp.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. — Zakład inhalacyjny solankowy i balsamiczno-igliwiowy. Kąpiele mineralne hydropatyczne i rzeczne.

Mieszkania i inne urządzenia dogodne, postępowe i bardzo przystępne.

W sezonie środkowym (od 20 czerwca do 20 sierpnia) nie ma uwolnień od taksy zdrojowej.

Dojazd do Zakładu ze wszystkich kierunków dróg żelaznych do stacyi w Starym Sączu, ztąd pocztowozem, powozami i góralskiemi wózkami drogą malowniczą nad Dunajcem na miejsce.

Wody ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** silniejsze od wód: Emskiej, Gleichenberskiej i Selterskiej, na składzie w aptekach i składach wód mineralnych. 719 10 12

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje **Zarząd Zakładu.**

F. Wiśniewski.

Kwizdy Płyn przeciw darciu w nogach.

Środek domowy, oddawna wypróbowany, ból kojący. Nacieranie przed i po podróży wzmacnia. Cena: cała flaszka 1 złr., ½ flaszki 60 centów.

Skład główny:
Apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nabyć można w każdej aptece.

Uważać należy na znak ochronny i żądać wyraźnie 303 9 20

Kwizdy Płynu przeciw darciu w nogach.

Losy wiedeńskie po 1 koronie.

Ciągnienie już we środę!

5 głównych wygranych po **10.000** koron.
1423 16 0

Losy polecają w Krakowie: Zygmunt Molkner, M. D. Trinkenreich.

Utrzymuję na składzie wielki wybór

GOTOWYCH POMNIKÓW
z piaskowca, marmuru i granitu,
Płyt marmurowych
dla mebli i kas handlowych, jakoteż 1394 6 20
FIGUR GIPSOWYCH
do salonów i kościołów i sprzedaję takowe **po cenach nader umiarkowanych.**

Adolf Hochstim
majster kamieniarski w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr.
Woda Ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct.
Brylantyna, olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 136 19 0



W. Stachowicz

krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1396 9 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



W wielkim wyborze

najrozmaitsze zaczęte robótki ręczne na kanwie, suknie, pluszu, atłasie, jakoteż wszelkie przybory, jak jedwabie, filozele, filoflosy, kordonki, włóczki, bawełny, jakoteż wielki wybór najrozmaitszych przyborów do robót Rococo i Smyrneńskich polecają

Porebski & Zimler
Kraków, Rynek gł., L. 8. 1615 3 6

Kancelarya adw. Dr. Józefa Rothblu

w Nisku poszukuje 153

koncypient

Kandydata notaryalne

do zastępstwa uzdolnionego, lud **drugiego młodszego** — szukuje 1662

Berchard w Trembowl

Potrzebny
pomocnik handlow

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Zgłosić się należy do handlu **K. Ol nia, ul. Szewska, L. 10.** 1569

Pomocnik handlowy

z chlubnemi świadectwami, przyjem powierzchowności, oraz

praktykan

zamiejscowy, z ukończoną II klasą mnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 1555

Edwarda Fuchsa w Krakow

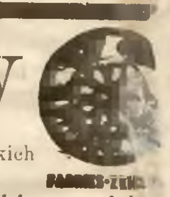
Poszukuję

pisarza notaryalneg

nieżonatego, z dłuższą praktyk manipulacyjną. 16

Dr. Henryk Meissner,
c. k. notaryusz w Starym Sącz

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryk
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 110

Ceny bardzo tanie.



Najlepsze i najtrwalsze

POMPY

do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jako też **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen).
Prospekta darmo i opłatnie.

24 krów
1665 2 3

rasy, szkockiej (Ayrschire) mlecznej i wytrwałej, nadającej się szczególniej dla strefy górskiej i podgórza, ma **do zbycia zarząd dóbr Trzcianiec,** p. Wojtkowa, stacya kol. Kroscienko.

! Wiśnie !

Bardzo piękne, mięsiste, **wiśnie hiszpańskie** wysyłam w 5 kg. koszyczkach za zaliczką **po 1 złr. 60 ct.** Za kika dni **morele** po cenach dziennych.

1669 2 3 **Munk Gabor**
Wielki Waradyn (Nagy Varadyn), Węgry.

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami, przy plantacyach, oraz **sklepy, w domu L. 71, ulica Grodzka.** 1493 13

Majątki. 660 morgów, w tem 60 m. lasu, reszta roli i łąki, 10 m. ogrodu i staw wielki, za 105.000 złr **Majątek,** 430 m. 3 klm. od stacyi kolei, z inwentarzami, dobrze zagospodarowany, za 70.000 złr. **Włoska** 330 morgów, w tem do 200 m roli i łąk, reszta las 40-letni, 4 mile od Krakowa, doskonale zagospodarowana, z inwentarzem, za 45.000 złr. **Folwarki,** koło Krakowa, 33 morgów, 20 morgów itp. **Kamienice** i mniejsze **realności** poleca **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 30. 1648 3 4

MAGAZYN Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennica Szałkiewiczowej ze Lwowa)

Kraków, ul. Grodzka, 2, I piętro,
poleca 1115 18

eleganckie i tanie kapelusze damskie i dziecinne.

Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą.

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące
771 16 26 **zabezpieczone od rdzy.**

Katalogi darmo i opłatnie.

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

W. GARVENS, Wien, I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.